

O europejskiej biedzie na salonach UE

W końcu ub. tygodnia w Brukseli odbyło się spotkanie przedstawicieli Komisji Europejskiej i europarlamentu z delegacjami organizacji skupiających ludzi żyjących w ubóstwie lub zagrożonym nim na obszarze Unii Europejskiej. W UE ubodzy to 16 proc. ludności, w tym w Polsce - 19 proc. Z Polski do Brukseli pojechało pięć osób z Międzynarodowego Ruchu ATD Czwarty Świat, grupy Arka Nadziei, Fundacji Barka i Polskiego Komitetu Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu.

Jaka była główna idea tego spotkania i czego się po nim spodziewacie? - pyta „TRYBUNA” członków delegacji po ich powrocie z Brukseli.

Anna Osińska (koordynator polskiej delegacji, wolontariuszka ATD Czwarty Świat): - Reprezentujemy środowisko ludzi ubogich i wykluczonych, którzy w jakimś momencie swego życia dotknięci zostali przez biedę. I z takich osób składa się nasza delegacja. To było siódme spotkanie unijne, ale zupełnie inne niż poprzednie. Tym razem stanowiąc bezpośrednią konsultację z osobami dotkniętymi przez biedę. Powstała dlatego możliwość przekazania przez nas informacji bez jakichkolwiek filtrów tworzonej przez ludzi, którzy nie mają nic z tym wspólnego, albo tylko myślą, że mają z tym coś wspólnego. Uczestnicy spotkania z naszej strony to prawdziwi eksperci i prawdziwi delegaci swego środowiska. A pyta pan o wyniki? To jest proces. Np. Francja zapowiedziała, że niektóre wysunięte przez nas problemy włączy do swoich postulatów w czasie przewodnictwa w UE w drugiej połowie tego roku. Po raz pierwszy w tym roku w spotkaniu z nami wzięli udział jako eksperci członkowie europarlamentu. Do tej pory dyskusje zapisywano na papierze i przekazywano je w formie dokumentów. Teraz w grupach tematycznych była mowa o konkretnych projektach w UE i przedstawiciele organów unijnych szukali informacji od nas. Np. omawialiśmy projekt Karty Obrony Praw Odbiorców Energii Elektrycznej. Ceny idą bowiem w górę. Prywatyzacja nic nie zmienia, wprost przeciwnie - energia drożeje. A energia należy do dóbr, do których musi mieć prawo każdy obywatel. To jest tak samo jak z prawami człowieka. Dlatego, tak jak szkoły, Europa chce zagwarantować podstawowy pakiet, który zagwarantuje każdemu człowiekowi dostawę elektryczności, wody, mieszkania itp. Należy to chyba do kompetencji poszczególnych rządów i parlamentów. Chodzi o to, by Unia Europejska wywierała presję na rządy. Są pewne kwestie, w których ingerencja jest niemożliwa, bo znajdują się one wyłącznie w gestii poszczególnych krajów, ale są takie, gdzie Unia ma coś do powiedzenia. Na przykład minimum socjalne, mieszkalnictwo, minimum pomocy społecznej. Dyskutowaliśmy więc, jakie ma być to minimum, na podstawie czego je definiować. Interesujące były sugestie dotyczące leczenia i edukacji. Jest bowiem tak, że jeśli ludzie nie mają wystarczającego minimum socjalnego, nie mogą zapłacić rachunku za elektryczność czy wodę, to nawet nie myślą, by dzieci posłać do szkoły, lub pójść do lekarza. Dlatego minimum socjalnego nie można traktować jako ciężar dla kraju. To jest inwestycja.

Poruszono też sprawę mniejszości narodowych - problem wykluczenia imigrantów. Wysunęli to Włosi, ale dotyka i nas. Była też mowa o informacji - o tym, gdzie biedni mogą uzyskać pomoc i jakie prawa im przysługują. Często po prostu tego nie wiedzą.

Maria Śledź: Spotkanie pozwoliło zasygnalizować problemy, które dotąd nie były dostrzegane. Z uwagą przyjęto to, co mówiłam na podstawie znanych mi doświadczeń. Chodzi o sprawę ciężko chorych dzieci. Rodzice sami muszą się z tym borykać, nie otrzymują pomocy. Każdego dnia lękają się, czy dziecko przeżyje, czy będą pieniądze na lekarstwa. Dlaczego politycy leczą się za darmo, a takim dzieciom odmawia się tego samego? Politycy nie wiedzą, jaka jest rzeczywistość. Wydaje się, że znajdują się pieniądze na to, co jest widoczne, a nie ma, gdy dzieje się to za murami domów.

Czy była mowa o przyczynach ubóstwa w zamożnej Europie?

Bartłomiej Nowak: Mówiliśmy, że bieda nie maleje, lecz wzrasta. Staje się tak wskutek zbyt niskiej płacy minimalnej, co pociąga za sobą trudności żywienia, leczenia itd.

Pierre Klein (koordynator w Polsce Międzynarodowego Ruchu ATD Czwarty Świat): Jednakże nie koncentrowaliśmy się na przyczynach. Jeśli chce się rozwiązać problem biedy, otwarte są dwie drogi. Jedna bierze pod uwagę słabość ludzi, ich patologie i trudności życia codziennego. To stygmatyzuje ich, izoluje. Druga szuka odpowiedzi upatrując siłę ludzi - jak umocnić ich godność i honor, aby byli dumni uczestnicząc w przedsięwzięciach, które mają im pomóc. Dlatego tych ludzi trzeba wciągnąć do dyskusji o zapobieganiu biedzie i jej stopniowej eliminacji, aby mogli wyrażać swoje opinie, a nie tylko podporządkować się temu, co się im mówi. Do tego dąży nasz ruch i w tym duchu rozmawialiśmy w Brukseli. Nie chcemy też konfrontacji z bogatymi. Bieda to problem wszystkich i wymaga szerokiego współdziałania.

Dziękuję za to nasze spotkanie na warszawskim Dworcu Centralnym, skąd rozjeżdżacie się do swoich miast.
Rozmawiał: ZYGMUNT SŁOMKOWSKI